

Słusznym okazało się powiedzonko nieodżałowanego Emila Węglorza: alfabet zaczyna się na A ? a może jednak. I to panowie ze Stowarzyszenia Nasze Miasto, a nie ja, mieli rację, gdy przekonywali mnie, że wyglądające na uschłe sosenki w ciągu roku zazielenią się. Co prawda odżyły tylko kilka z szeregu uschniętych, ale i tak szczerze przyznaję, że cieszy mnie widok zielonych pędów, które pojawiły się na końcach pozornie uschniętych sadzonek. Nie zmienia to mojej oceny samego zagospodarowania tej części Rabki, ale mam nadzieję, o czym pisałem w poprzednim spacerze, że zanim podjęte zostaną jakiekolwiek następne działania w centrum Uzdrowiska, zobaczymy projekt, a najlepiej wizualizację tego odcinka deptaka wraz z jego otoczeniem.

A lipcowy spacer rozpocznę od odległego w realizacji, ale już pojawiającego się w przestrzeni publicznej pomysłu, aby skrócić szlak kolejowy z Krakowa do Zakopanego i poprowadzić go przez Dobrą, Mszanę i Rabkę. Sam projekt jest z oczywistych względów słuszny. Ale mieszkańcy Uzdrowiska zaczynają się niepokoić, jak wpłynie to na komunikację drogową w mieście. Linia kolejowa przecina trzy ważne ulice: Podhalańską, Orkana i Jana Pawła II. W miejscach tych już dzisiaj pojawiają się problemy, gdy zapory zostają opuszczone, i to w sytuacji, gdy ma to miejsce tylko 4 razy dziennie na ul. Podhalańskiej i Orkana oraz dodatkowo cztery razy w weekendy na wymienionych trzech przejazdach. Gdy przez Rabkę przejeżdżać będą wszystkie pociągi do - i z Zakopanego, może okazać się, że w godzinach porannych i popołudniowych, gdy pociągów tych będzie najwięcej, skrzyżowania w okolicach tych przejazdów zostaną na długi czas zablokowane.

Piotr Kolecki: Pani burmistrz, czy w rozmowach z przedstawicielami PKP był poruszany problem organizacji ruchu drogowego na terenie miasta w związku z planowanym utworzeniem nowego szlaku kolejowego z Krakowa do Zakopanego?